

Symposium zostało poprzedzone złożeniem kwiatów pod głazem na ulicy Bałtyckiej, upamiętniającym miejsce, w którym znajdował się obóz. Obradom towarzyszyła wystawa zdjęć i dokumentów z archiwum okupacji Instytutu Zachodniego, dotyczących akcji wysiedleńczej. Wystawione zostały też listy transportowe z obozu Główna do Generalnego Gubernatorstwa. Na stanowisku komputerowym można było sprawdzić nazwiska osób wysiedlonych z Poznania do obozu Główna.

Symposium miało charakter popularnonaukowy i zaadresowane było do mieszkańców Poznania, reprezentujących różne grupy wiekowe. Uczestnikami byli zarówno byli przesiedleńcy i ich rodziny, jak i młodzież z poznańskich liceów. Na sympozjum przybyli także przedstawiciele organizacji przesiedleńczych z innych miast położonych na tzw. ziemiach wcielonych. Program spotkania obejmował cztery referaty, poświęcone kolejno: przymusowym migracjom jako fenomenowi XX wieku (prof. Andrzej Sakson – dyrektor Instytutu Zachodniego), pierwszym miesiącom okupacji niemieckiej w Poznaniu i Wielkopolsce (dr Anna Ziółkowska – Muzeum Martyrologii w Żabikowie), wysiedleniom mieszkańców Poznania (dr Maria Rutowska – Instytut Zachodni) oraz problematyce wysiedleń w świetle prawa międzynarodowego (prof. Jan Sandorski – Instytut Prawa UAM).

Głównym tematem referatów były wysiedlenia z Poznania i Wielkopolski do Generalnego Gubernatorstwa. Objęły one w latach 1939-1941 160 tys. osób, co stanowiło prawie 8% ogólnej liczby mieszkańców tego regionu. Łącznie zaś wysiedleniami, przesiedleniami i rugami na tym terenie dotkniętych zostało blisko 317 tys. osób, czyli około 15% ludności. Ogółem ze wszystkich ziem wcielonych do III Rzeszy zostało przymusowo wysiedlonych oraz ewakuowało się lub zbiegło do Generalnego Gubernatorstwa około 400 tys. Polaków i Żydów. Podjęte na terenie Wielkopolski akcje wysiedleń poprzedziły masowe publiczne egzekucje dokonane w okresie od września do października 1939 r. na polskiej ludności cywilnej przez oddziały *Wehrmachtu*, grupy operacyjne policji bezpieczeństwa i inne formacje militarne. Odrębne miejsce w referatach zajęły rozważania prawnicze poświęcone kwestiom odszkodowań.

Po referatach miała miejsce ożywiona dyskusja. Wzięli w niej udział zwłaszcza przedstawiciele organizacji wysiedleńczych z Łodzi, Gdyni i Poznania. Dyskutanci koncentrowali się przede wszystkim na aktualności problematyki wysiedleńczej w związku z planowaną budową Centrum przeciwko Wypędzeniom w Berlinie. Wskazywali też na zagrożenia dla stosunków polsko-niemieckich płynące z działalności Powiernictwa Pruskiego.

Informowano również o genezie i działaniach polskich organizacji wysiedleńczych. Większość z nich powstała dla zabezpieczenia interesów tej specyficznej grupy – chodziło o połączenie wysiłków dla pozyskania dla nich praw kombatanckich oraz odszkodowań za pobyt w obozach przesiedleńczych. Obecnie organizacje te prowadzą działalność wydawniczą w zakresie problematyki wysiedleńczej (szczególnie Związek Wysiedlonych Ziemi Łódzkiej) i edukacyjną.

W dyskusji zwracano uwagę na niewielką wiedzę społeczeństwa polskiego, zwłaszcza młodego pokolenia, o problematyce wysiedleńczej. Wynikał stąd często powtarzany postulat jej szerszego propagowania wśród młodzieży szkolnej i studenckiej.

Maria Tomczak

MAŁA OJCZYZNA NA ZIEMIACH ZACHODNICH: DZIEDZICTWO KULTUROWE A TOŻSAMOŚĆ LOKALNA

W dniach 4-5 listopada 2004 r. odbyła się w Instytucie Zachodnim konferencja pt. „Mała ojczyzna na Ziemiach Zachodnich: dziedzictwo kulturowe a tożsamość lokalna”. Uczestniczyło w niej liczne grono regionalistów, muzealników, konserwatorów zabytków, samorządowców, dziennikarzy i nauczycieli z województw lubuskiego, zachodniopomorskiego i częściowo wielkopolskiego. Inicjatywa ta

wpisywała się w bogate tradycje Instytutu Zachodniego w zakresie badań nad przemianami na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Było to również drugie już wspólne przedsięwzięcie z poznańskim Forum Kultur przy Centrum Kultury Zamek w Poznaniu, reprezentowanym na konferencji przez Bernarda Żołyniaka.

Obrazy w pierwszym dniu konferencji, prowadzone przez Dorotę Matyaszczyk, dyrektor Regionalnego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w Poznaniu, poświęcone były przede wszystkim materialnemu dziedzictwu kulturowemu. Referaty wygłosili Mirosław Otęchowski, kierownik Działu Rejestru i Dokumentacji Zabytków Wojewódzkiego Urzędu Ochrony zabytków w Szczecinie oraz dr Jarosław Lewczuk, Lubuski Wojewódzki Konserwator Zabytków. Dokonali oni analizy zasobów kulturowych, jednak uwaga ich skupiała się zasadniczo wokół aktualnych problemów praktyki konserwatorskiej, szczególnie charakterystycznych dla obszaru Ziem Zachodnich. Problemy te ulegały znacznej ewolucji w całym okresie powojennym. Pierwotnie kluczową rolę odgrywały naciski polityczne, przesądzające o losie wielu obiektów zabytkowych, obecnie zasadnicze trudności sprawia właściwe ukształtowanie relacji z gospodarzami czy użytkownikami obiektów. Najwięcej zarzutów – potwierdzonych później głosami uczestników dyskusji – skierowanych zostało pod adresem Agencji Nieruchomości Rolnych, będącej następcą prawnym Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa, której zaniedbania przesądzają o fatalnym stanie wielu obiektów rezydencjalnych czy folwarków. Jednak także przekazanie wielu zabytków w prywatne ręce nie przyniosło oczekiwanych rezultatów. Nabywcy niejednokrotnie zainteresowani byli jedynie prognozowanym wzrostem wartości po akcesji Polski do UE, możliwościami obciążenia finansowego poszczególnych obiektów bądź innymi podobnymi korzyściami. Na opór prywatnych właścicieli trafiają także propozycje zmiany kwalifikacji obiektów z ewidencjonowanych na objęte rejestrem ochrony zabytków z uwagi na wiążące się z tą zmianą ograniczenie inwestycyjne. Osobny problem stanowią byli pracownicy PGR, zamieszkujący wiele obiektów położonych na terenach wiejskich. Wymogi działalności konserwatorskiej napotykają w tym przypadku na bolesne problemy społeczne. Z trudną sytuacją materialną tej grupy społecznej należy wiązać także identyfikowany przez referentów wstydlivy problem kradzieży, który w pewnym sensie stanowi kontynuację szabrownictwa z okresu bezpośrednio powojennego. Możliwość sprawowania efektywnej ochrony zabytków znacząco ogranicza szczupłość kadrowa służb konserwatorskich, co podkreślał szczególnie J. Lewczuk.

Odmienne nieco charakter miało wystąpienie Lidii Walasek, kierownik Biura Dokumentacji Zabytków w Szczecinie. Omówiła ona realizowany w województwie zachodniopomorskim projekt ewidencjonowania znaków pamięci ofiar z I wojny światowej.

Wszyscy trzej referenci poruszali również kwestie stosunku społeczności lokalnych do znajdującego się w ich otoczeniu niemieckiego dziedzictwa. Tematyka ta kontynuowana była w drugim dniu konferencji, gdy punkt ciężkości przeniesiony został z zagadnień ochrony dziedzictwa materialnego na sferę kształtowania się tożsamości lokalnej. Punktem wyjścia do dyskusji były wystąpienia pracowników Instytutu Zachodniego. Prof. Andrzej Sakson rozpoczął teoretycznymi rozważaniami na temat definiowania podstawowych pojęć jak ojczyzna, region, tożsamość, dziedzictwo. Odwoływał się przy tym nie tylko do dorobku polskich socjologów, głównie S. Ossowskiego, J. Szackiego i K. Żygulskiego, ale także do ustaleń badaczy niemieckich, w szczególności odnośnie do idei *Heimat*. Scharakteryzował szczegółowo więzi łączące mieszkańców z ich regionem, zarówno obiektywne, jak i istotniejsze z perspektywy socjologicznej subiektywne, zasadzające się na poczuciu emocjonalnego przywiązania do zamieszkiwanego miejsca, identyfikacji z grupą i zamieszkiwanym obszarem, przejawiających się w przyjmowaniu określonych postaw wobec niego. Przedstawione zostały także różne typy wspólnot terytorialnych i odpowiadających im więzi, poczynając od wspólnoty lokalnej, poprzez regionalną, narodową i wreszcie ponadnarodową, bazującą na idei uniwersalizmu. Mówca podkreślał przy tym, że poszczególne poziomy tej drabiny tożsamości nie stoją ze sobą w sprzeczności, a zatem nie powinno się przeciwstawiać więzi lokalnych czy regionalnych więzi narodowej.

W następnym wystąpieniu dr hab. Zbigniew Mazur, pełniący jednocześnie obowiązki prowadzącego obrady, podjął temat tożsamości lokalnej na Ziemiach Zachodnich i jej źródeł historycznych.

Wychodząc z założenia o nierozzerwalnym związku między tożsamością grupy a dziedzictwem, skoncentrował się w swoich rozważaniach na elementach składających się dziś na dziedzictwo kulturowe tych ziem. W pierwszej kolejności jest to dziedzictwo ziem dawnych, przyniesione przez nowych osadników, które spotyka się z tradycją miejsca – małej ojczyzny. W miarę upływu lat na znaczeniu zyskuje w opinii mówcy element tradycji pobytu. Wystąpienie zawierało również interpretację historycznej bazy kształtującej tożsamość mieszkańców Ziemi Zachodnich. Wyniki badań wskazują – zdaniem referenta – na proces stopniowej „rehabilitacji” tradycji jagiellońskiej z jej ideą wieloletniczości i wielokulturowości, co może potencjalnie dowartościowuje kresowe korzenie części społeczeństwa. Jednocześnie utrzymuje się oddziaływanie tradycji piastowskiej, szczególnie funkcjonalnej choć i nadużywanej w pierwszym pionierskim okresie. Obecnie interpretowana ona jest jednak w bardziej wyrafinowany sposób poprzez Braudelowską kategorię „długiego trwania” i odwołanie do klasycznej zasady *principium*. Zaznacza się również trzecia perspektywa oglądu historii regionu jako części dziedzictwa europejskiego. Analiza przeszłości dokonuje się zatem przez pryzmat interesu regionu autonomicznie, a nie jako fragmentu losów narodu. Te trzy nurty o zróżnicowanym natężeniu wyznaczają kontekst ideowy postaw przyjmowanych wobec dziedzictwa kulturowego o dominującym na Ziemiach Zachodnich i Północnych rysie niemieckim. Przy czym – zdaniem Z. Mazura – zainteresowanie nim zaczęło się znacznie wcześniej niż wskazywany często jako cezura rok 1989 i wynikało w większości z autentycznych potrzeb społeczności lokalnych zakorzenienia nie tylko w miejscu, ale i historii, co nadaje temu zjawisku głębszy i niezależny od międzynarodowej koniunktury sens.

Z kolei doc. dr hab. Maria Tomczak scharakteryzowała więzi łączące mieszkańców Ziemi Zachodnich z ich dawną ojczyzną na Wschodzie. Zwróciła przede wszystkim uwagę na ewolucję tych relacji, których funkcja zasadniczo inna była bezpośrednio po wojnie, jako czynnika określającego tożsamość grupową, choć jednocześnie ograniczone poprzez zakaz zrzeszania się i kultywowania swojej kultury, aż do przypisania jej cech pejoratywnych. Kresowiaci zajmowali wśród osadników szczególną pozycję nie tylko z uwagi na charakterystyczną kulturę i specyfikę tamtejszego patriotyzmu, ale przede wszystkim z uwagi na dramatyczną sytuację psychiczną, wynikającą z braku alternatywy w warunkach nienaturalnie przeciągającej się tymczasowości sytuacji osiedleńczej. Zakorzenienie na nowym miejscu stało się dopiero udziałem trzeciego pokolenia. Jednocześnie zmiany polityczne przyniosły wzrost zainteresowania kresowymi korzeniami. Centralne znaczenie – zdaniem referentki – mają zatem pytania, czy w trzecim pokoleniu dezaktualizuje się problem podwójnej tożsamości mieszkańców Ziemi Zachodnich i czy ta podwójność świadomościowa jest szansą tych obszarów na wzbogacenie, czy też spowalnia tworzenie się regionów w sensie kulturowym.

Omawiając kontakty jakie łączą mieszkańców Ziemi Zachodnich z byłymi mieszkańcami ich małych ojczyzn dr Maria Wagińska-Marzec wyodrębniła trzy etapy rozwoju tych relacji i ewolucji ich odbioru społecznego. Pierwszy oscylujący między całkowitą izolacją a sporadycznymi jedynie pełnymi nieufności spotkaniami trwał aż do początku lat 70. Po przełomowym traktacie z RFN wzrasta liczba kontaktów, które uległy wyraźnemu ożywieniu i urozmaiceniu wraz z przemianami społeczno-politycznymi i zjednoczeniem Niemiec. Kolejną cezurę referentka sytuowała w roku 1998, od którego rozpoczyna się stopniowe ochłodzenie w stosunkach międzypaństwowych.

Osobno przedstawione zostały przez Ryszardę Formuszewicz kontakty środowisk ziomkowskich z władzami lokalnymi, a w szczególności specyfika trójstronnego modelu współpracy opartego na więzi patronackiej łączącej poszczególne niemieckie miasta i powiaty z byłymi mieszkańcami konkretnych miejscowości znajdujących się obecnie poza granicami Niemiec. Zakres występowania tego modelu współpracy stanowi wyróżnik relacji polsko-niemieckich na poziomie lokalnym. Scharakteryzowane zostały także szczególne uwarunkowania i ograniczenia współpracy zinstytucjonalizowanej.

Kwestie relacji z byłymi mieszkańcami stanowiły jeden z dominujących wątków dyskusji. Obok wielu pozytywnych przykładów pojawiły się również informacje o źródłach występujących zadrażnień. Szczególne zainteresowanie wzbudził głośny kazus Mierzęcina, omówiony szczegółowo przez współpracującą z obecnymi właścicielami historyk sztuki Ewę Żuk-Piotrowską. Podczas dyskusji rozważano

między innymi kwestie skali występowania tego rodzaju zadrażnień. Większość obecnych skłonna była realistycznie przyznać pojawienie się roszczeń majątkowych za czynnik zatruwający dobrą dotąd atmosferę współpracy i oddziałujący negatywnie na przejrzystość wzajemnych stosunków. A. Sakson zwrócił uwagę, iż wyraźna jest w Polsce tendencja, do postrzegania ziomków jako grupę jednorodną, podczas gdy jest to środowisko głęboko zróżnicowane, a linie podziałów dotyczą między innymi stanowiska przyjmowanego w kwestiach spornych polsko-niemieckich, na co polscy partnerzy powinni być szczególnie wyczuleni. Polemicznie Z. Czarnuch (*Nadwarciańskie Roczniki Archiwalno-Historyczne*) przyznał, że dla dobra dynamiki przemian, jakie mają miejsce, w kontaktach na poziomie lokalnym strona polska często pragmatycznie odstępuje od dyskusji o pryncypiach i – w jego opinii – dotąd ta taktyka przynosiła długofalowo pożądane rezultaty. W odniesieniu od chłodnego klimatu w stosunkach między państwowych dominował optymistyczny pogląd o znikomym, jak dotąd, automatycznym przełożeniu na jakość kontaktów na poziomie lokalnym czy regionalnym. Z. Czarnuch sygnalizował, iż jest świadomość tego zagrożenia, ale jednocześnie w jego opinii występują postawy dystansowania się w środowiskach lokalnych na Ziemiach Zachodnich od zadrażnień na poziomie międzyrządowym. Niemniej emocje, jakie wzbudziła dyskusja o stosowaniu określonej wersji językowej nazw miejscowych, a także przytaczane przez uczestników przykłady zadrażnień na tym tle można było odczytać jako pośredni dowód, że pewien niepokój zakrada się w te relacje. W wyniku dyskusji o tych nowych zagrożeniach dla współpracy lokalnej sformułowany został postulat wyraźnego akcentowania powojennego dorobku ludności polskiej na Ziemiach Zachodnich.

Uczestnicy poświęcili wiele uwagi rozumieniu znaczenia terminu „mała ojczyzna”. Zwracano uwagę na szczególną niezwykłą atrakcyjność tej konstrukcji pojęciowej właśnie dla Ziemi Zachodnich, czy szerzej jeszcze generalnie dla obszarów pogranicza. Widziano w niej również najlepsze narzędzie przezwyciężenia występujących niekiedy elementów wrogości dziedzictwa wobec ojczyzny ideologicznej. W odniesieniu do ustaleń teoretycznych uczestnicy skłonni byli eksponować rozumienie „małej ojczyzny” przede wszystkim poprzez bliskość ludzi oraz poczucie odpowiedzialności wobec danego miejsca. Z. Mazur zwrócił uwagę na tendencję do idealizowania małej ojczyzny zarówno w odniesieniu do przeszłości, jak i teraźniejszości. Krytycznie odnieśli się do pozytywnego rozumienia pojęcia „małej ojczyzny” także A. M. Wieczorkowski z Fundacji Pałacu Saskiego w Kutnie oraz B. Żołyński, którego zdaniem oddziałuje ona hamująco na wykształcenie się, zwłaszcza u młodzieży, postaw elastyczności i mobilności, najlepiej w jego przekonaniu odpowiadających wyzwaniom współczesności. Postępujący rozwój społeczeństwa wielokulturowego stanowiłby przy tym największe zagrożenie dla małej ojczyzny. Pogląd ten spotkał się z żywą polemiczną reakcją innych uczestników, którzy przytoczyli m.in. wiele przykładów, gdy zastane dziedzictwo wykorzystywane jest obecnie do celów rozwoju strukturalnego, niejednokrotnie przy wsparciu finansowym UE.

Kwestia postaw młodzieży wobec przeszłości poruszana była zarówno w pierwszym, jak i w drugim dniu konferencji. Wielu uczestników podkreślało, że po stronie niemieckiej zainteresowanie dawnymi stronami rodzinnymi ogranicza się w zasadzie do pokolenia starszych, jeszcze bezpośrednio związanych z danym miejscem, dotkniętych traumą II wojny światowej. Stąd i absencja młodych ludzi podczas wizyt i podejmowanych wspólnie przedsięwzięć. Z drugiej strony argumentowano jednak, że nie jest to zjawisko typowe jedynie dla młodzieży niemieckiej, że także w Polsce rodzinna świadomość historyczna jest bardzo płytka, a na Ziemiach Zachodnich dodatkowo oddziałuje wymiana ludności, przerwanie procesu transmisji kulturowej związanej z następstwem pokoleń, załamanie ciągłości kulturowej. Nieco może odmiennie gotowi byli uczestnicy postrzegać to zjawisko w przypadku rodzin o korzeniach kresowych, z zastrzeżeniem sformułowanym przez M. Tomczak, iż zjawisko utrzymywania emocjonalnej więzi z dawną ojczyzną ogranicza się do środowiska inteligencji. Zgadzano się jednak powszechnie, iż jedynym sposobem zaradzenia stwierdzonemu *désintéressement* młodzieży jest atrakcyjna w formie edukacja regionalna bądź inne projekty, przykładowo w ramach programów Unii Europejskiej bądź współpracy partnerskiej miast. Prof. Anna Wolff-Powęska zwracała uwagę na pozytywne doświadczenia związane z nurtem tzw. rodzinnej narracji historycznej w historiografii w Europie Zachodniej.

Wielu uczestników konferencji akcentowało potrzebę kontynuacji czy wręcz zwiększenia zakresu badań na Ziemiach Zachodnich. W odniesieniu do Ziemi Lubuskiej wiele postulatów badawczych sformułował dr A. Toczewski z Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze. Podkreślając wyraźną potrzebę aktualizacji ustaleń badawczych, A. Wolff-Powęska zaapelowała przy tym o odejście od traktowania Ziemi Zachodnich jako monolitu i zdecydowanie większe uwzględnianie odrębności regionalnych. Zdaniem A. Saksona problemem jest nie tyle niewystarczająca liczba inicjatyw badawczych, ile może brak ich koordynacji. Podsumowując konferencję podziękował uczestnikom za ożywioną dyskusję i dostarczenie wielu cennych inspiracji badawczych, zwrócił również uwagę na zaskakującą okoliczność: zdecydowana większość uczestników nie pochodziła bowiem z analizowanych terenów. Mógłby to być – jego zdaniem – dowód potwierdzający hipotezę, iż właśnie relacja zewnętrzna jednostki sprzyja umacnianiu lokalizmu.

Ryszarda Formuszewicz

POSIEDZENIE RADY REDAKCYJNEJ „PRZEGLĄDU ZACHODNIEGO”

19 stycznia 2005 r. odbyło się coroczne posiedzenie Rady Redakcyjnej „Przeglądu Zachodniego”. Oceny czterech zeszytów czasopisma, które ukazały się w 2004 r., dokonał prof. Hubert Orłowski. Zamierzenia co do planowanej problematyki przyszłych zeszytów przedstawiła dr Hanka Dmochowska, redaktor naczelny pisma.

Po dyskusji dotychczasowa przewodnicząca Rady Redakcyjnej prof. Anna Wolff-Powęska przekazała przewodnictwo rady na następne lata (jak to jest w zwyczaju) nowemu dyrektorowi Instytutu Zachodniego prof. Andrzejowi Saksonowi, który pełni tę funkcję od 15 lipca 2004 r.

Redakcja

